

Przegląd artykułów.

Wiadomości Zagraniczne: Hiszpanija: Rozjatrzenie na Anglików. — Anglija: Mniemania członkowie nowej administracyi. — Francyja: List marszałka Soult'a do generała St. Michel. — Odezwa p. Duval do mieszkańców departamentu wyższej Garumny. — Protestacyja Królowej Maryi Krystyny. — Z Afryki. — Rosyja: Nowe bilety kredytowe. — Turcyja: List Mehmeda Alego do Wielkiego Wezyra. — *Nowiny Lwowskie.* — *Wiadomości handlowe i przemysłowe:* Lwów. — Ołomuniec. — Otworzenie kolei żelaznej z Wiednia do Stockerau. — (*Dodatek nadzwyczajny.*)

Wiadomości zagraniczne.

Hiszpanija.

Madryt dnia 17. lipca. W Kongresie przy rozprawach o budżecie, dziś znowu ministrowie kilka klęsk ponieśli. Mówią także o nastąpić mającej zmianie ministrów. Ministrowi skarbu dotąd jeszcze powieść się nie mogło uzyskać pieniędzy od kapitalistów tutejszych.

Mówią o rozszerzeniu amnestyi dla Karlistów, tak iż także oficerowie, aż włącznie do pułkowników, do ojczyzny swojej powrócić będą mogli. — Prezydent rady ministrów przedstawił młodój Królowej nowego opiekuna, pana Arguellosa.

Rząd posłał spieszo cokolwiek pieniędzy do wysp Balearskich, by uspokoić wojsko tamtejsze, które było bardzo zaniedbane i groźnym duchem swoim trwogę wzniecało.

Przy rozjatrzonym przeciw Anglii sposobie myślenia, bardziej jeszcze niechęć tę podźgła wiadomość, że w Algesiras przemytniczy okręt angielski, ścigany przez nadbrzeżną straż hiszpańską, wspierany był przez 50 do 60 ludzi w barce angielskiego okrętu wojennego, tak, iż straż nadbrzeżna cofnąć się musiała; lecz nawet na lądzie ścigali ją wylądowani także żołnierze angielscy, przyczem dowódcę hiszpańskich karabinierów i kilku ludzi zraniono. Z Barcelony i Malagi donoszą również nowe wypadki o bezczelności przemytników. W Maladze publicznie i bynajmniej nie obawiając się kary, sprzedają towary angielskie, tytoń i t. p. Atoli mimo oburzenia się na Anglików, wpływ angielski jednak coraz więcej ustala się u rządu; ale też zapobiegliwość w tym względzie agentów angielskich w Madrycie ma być w istocie nadzwyczajną.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Londyn dnia 23. lipca. *Morning Herald* podaje następujący spis członków spodziewanego nowego ministryum i innych wyższych urzędników, którzy razem z nimi do rządu wejść mają: pierwszym lordem skarbu czyli pierwszym ministrem i kanclerzem izby skarbowej, Sir Rob. Peel; pierwszym lordem admiralicyi czyli ministrem marynarki, książę Buckingham; sekretarzem Stanu spraw zagranicznych, hrabia Aberdeen; lordem namiestnikiem Irlandyi, lord Wharcliffe; sekretarzem Stanu spraw wewnętrznych, Henry Goulburn; lordem kanclerzem, Sir William Folett; sekretarzem Stanu osad, lord Stanley; prezydentem tajnej rady, książę Wellington; sekretarzem dla spraw Irlandyi, Sir H. Hardinge; wielkim podkomorzym, książę Beaufort; wielkim ochmistrzem, hrabia Liverpool; wielkim koniuszym, hrabia Jersey; ambasadorem w Paryżu, lord Lyndhurst. Wyborowi dotychczasowego mowcy (prezesa) izby niższej, pana Shaw Lefebvre, według pisma tego, konserwatyści żadnych przeszkód stawiać nie myślą.

Liberalni wyborcy Londynu, na pamiątkę obrania lorda Williama Russla członkiem izby niższej z tego miasta, a z tąd odniesionego zwycięstwa, kazali bić medal, na którego jednej stronie jest popiersie lorda, na drugiej zaś napis: »Wolny handel na lądzie i morzu.«

Handyelcy do różnych urzędów tak dalece naprzykrzają się Sir Rob. Peelowi, że ten postanowił ujechać do Paryża, dla uchylenia się od natrętywości swych przyjaciół. Słychać, że już w poniedziałek lub we wtorek odjedzie.

Zdaje się już być rzeczą pewną, że trzej bardzo znani Wigowie: lord Morpeth, lord Ho-

wick i p. Józef Hume, w nowym parlamencie zasiadać nie będą, przynajmniej na tak długo, dopóki przez pojedyncze wybory znowu w nim miejsca nie dostaną. Lord Howick, jak jeden z dzienników w Newcastle donosi, zamówił sobie dom i zamyśla lato i jesień na stałym łądzie przepędzić. *Globe* pocieszając się jak może powiada w najnowszym numerze pisma swojego: »Król Dawid wstał i jadł chleb, gdy klęski swojej już odwrócić nie mógł. Klęskę partyi naszej przy wyborach teraz za zupełną uważać możemy i czas zapomnieć o tém, co się już odwrócić nie da. Zostaliśmy na głowę pobici, to nie podpada wątpliwości. Na uczcie danej przed kilku dniami panu Walker, członkowi z Bury, p. G. W. Wood uczynił uwagę: »Skoro lord John Russell artykułu o zbożu dotknął, los administracji już był rozstrzygnionym. Ów »dostojny polityk lord Spencer, który zna »bardzo dobrze arystokrację naszych posiadaczy »dóbr, rzekł mi ostatnią razą: Każde jakkolwiek »mocne ministerjum, gdy się w miesza w ustawy zbożowe, popelni samobójstwo.« Lord John Russell przeto odegrał rolę Kurcyjusza, rzuciwszy się w przepaść, kiedy potrzeba było koniecznie, by się jeden z ministrów poświęcił; bo że ustawy zbożowe dotknięte być musiały, nie podpada żadnej wątpliwości, a tém lepiej im się to prędzej stało. Nie pierwszycy raz, że nasza partya takiego samobójstwa się dopuściła, nie pierwszycy raz, że wybudowała mur, by weń głową uderzyć. Mur tymczasem stoi, a gdy mularze uderzeniem oń sińce sobie porobili, przeciwnicy ich karki połamali. Każdy wielki projekt, który partyję naszą z gabinetu wykluczył, znowu ją doń wprowadził. Żaden wielki projekt, będący istotną potrzebą, nie może się w Anglii niepowieść. Zaufanie nasze w ostateczny tryumf zasad liberalnych jest stałym, jak stałym jest zaufanie nasze w rozsadek i sprawiedliwość tych zasad.«

O organizacji komitetu dla wsparcia Greków, zaprojektowanego mianowicie za popędem partyi legitymistowskiej we Francji, *Morning-Chronicle* wyraża się w sposobie następującym: »Rarłści francuzcy wynaleźli nowe polityczne bawidełko i w mówili w liberalistów mieć z nimi wspólną sprawę. Bawidełkiem tém jest emancypacja Greków, sprawa Chrześcijan w Krecie i Syrii. Założono komitet, w którym tacy liberaliści, jak Laffitte, Arago i t. p. zasiadają obok Genoudego i innych zagorzałych legitymistów. Chateaubriand jest prezesem. Nie potrzebujemy mówić, że pierwszym skutkiem takiego połączenia to będzie, iż rząd francuzki uchyli się od wsparcia, jakie dałby był

może Grekom kandyjojskim. Atoli w przedsięwzięciu tém nie chodzi bynajmniej o Greków. Zamiarem Karlistów jest li, być przez to wopozycy z rządem. Ogłoszone przez komitet dokumenta, które przez naczelników kreteńskich pisane być miały, są widocznie w Paryżu podrobione. Lękamy się, że intrzygi te przyczynią się więcej do wyświecenia członków karlistowskich komitetu, niżli do uwolnienia Kandyjotów.«

Zamiast jednego okrętu parowego, który dotąd miesięcznie do Alexandryi odchodził, ma odtąd co dni czternaście chodzić dwa okręty tam i na powrót. Także żegluga statkami parowymi na Nilu ma być stosunkowo rozszerzoną i odbywać się będzie dwoma statkami parowymi, z których jeden w Bulak, porcie Kahiry, drugi w Atfe, punkcie połączenia się Nilu z kanałem Mahmudie, stać będzie na kotwicy. Pierwszy ma podróżnych wieść z Indyj Wschodnich w dół, ostatni w górę Nilu. W równym czasie mają na przyszłość co dni czternaście iść statki parowe z Malty do Aten, Smyrny, Konstantynopola i Trebizandy, i tąż drogą nazad w ten sposób powracać, że każdą razą zejda się ze statkami parowymi na wielkiej linii między Angliją a Alexandryją.

Francyja.

Paryż dnia 22. lipca. List, który marszałek Soult pisał do generała St. Michel, komendanta dywizyi wojskowej w Tuluzie, był temi dniami w wyższych salonach przedmiotem szczególnej rozmowy. Minister spraw zagranicznych posłał odpis tego listu wszystkim kolegom swoim, na których treść i dobitność panujących w nim wyrazów, miały mocne sprawić wrażenie. W tym względzie przytaczają mianowicie trzy miejsca, dostateczne do wyobrażenia sobie ducha całego listu. W pierwszym z nich mówi marszałek: »Generale! W ciągu całego mego zawodu wojskowego nie spotkała moie hańba taka (*affront*); przegrywałem bitwy, ale je sam staczałem: WPan przegrałeś bitwę, nawet nie odważywszy się na nią.« Drugie miejsce opiewa: »WPan donosisz mi o pułku, który zamknął w koszarach za to, iż zbyt oburzony był na lud i za-nadto ostro nań nacięrał. Rozkazuję WPanu z pułku tego wybrać straż honorową i postawić ją przy drzwiach nowego prefekta.« — Nareszcie kończy list: »Dawniej już zaszczytnie o WPanu wspominałem Królowi, teraz żal mi tego, bo generale, WPan jesteś złym żołnierzem.«

— dnia 23. lipca. *Messenger* donosi: »Generał dywizyi Rulhières przybył onegdajszej nocy do Tuluzy, a wczoraj objął dowództwo nad 10tą dywizyją wojskową. — Odebranie strzel-

com posterunków (ob. przeszłą »Gazetę« naszą) zostało cofniętém za przybyciem nadzwyczajnego komisarza rządowego; stosownie do rozkazu marszałka S o u l t a, zajęli oni straż honorową przed domem prefektury. — W Tuluzie zupełna spokojuść. — Spokojuść w mieście Auch nie była więcéj przerwana. — Według ostatniej nadeszłej tu depezy telegraficznej, na wszystkich punktach jest zupełna spokojuść.⁴

Prezydent rady marszałek S o u l t przesłał rozkaz władzom wojskowym południowych departamentów, by wszelkie ważne posterunki, gdzie gwardya narodowa zwykle służbę pełni, wojskiem liniowém zająć kazaly. Marszałek zaleca szczególnie, by posterunków przy prefekturach i podprefekturach, gwardyi narodowej nie powierzano.

P. Maurycy D u v a l wydał [w Tuluzie pod dniem 19. lipca następującą odezwę: »Mieszkańcy wyższej Garumny! Wypadki, których widownią była część Waszego departamentu, napęłniły smutkiem serca wszystkich dobrze myślących obywateli. Czyż mógłem wahać się w przyjęciu patryjotycznego posłannictwa, dla przywrócenia pomiędzy Wami pokoju i poważania ustaw? — Obalenie tronu, który powstał z rewolucyi lipcowej, jest wytrwałym zamiarem jego nieprzyjaciół; niweczyłem często ich karygodne podstępny; do przeszkodzenia im teraz Wy mi dopomożecie. Czegoż chcieliśmy wszyscy w owęj epoce odrodzenia? Oto szczęsności rządu reprezentacyjnego, utrzymania konstytucyi, to jest obywatelskiej i religijnej wolności, wolności zdania, bezpieczeństwa przy wykonywaniu tych praw uświęconych. Lecz gdzież znajdziecie rękojmię tych wszystkich tak drogich praw? Oto waciściém wypełnianiu ustaw; te zabezpieczyć jest życzeniem mojem jako obywatela, obowiązkiem jako urzędnika. Po wypełnieniu tego obowiązku ujrzycie mnie gotowym do słuchania wszelkich prawnych zażeń i mienia względu na nie, skoro zgodnym z konstytucyją sposobem objawione będą. — Jakiż jest istotny zamiar tego tak często i umyślnie spotwarzanego spisywania ludności? Jestże to powiększeniem podatków? Bynajmniej! Oszukują Was, gdy Wam tak mówią. Same tylko władze ustawodawcze, wysłało z Waszego glosowania, mogą podatki powiększać. Jako członka Izby parów było obowiązkiem moim rozpoznać zarzuty przytoczone przeciw spisowaniu ludności; obowiązek ten sumiennie wypełniłem. Wierście człowiekowi, który nie zna innego prawa, jak honor, innego interesu, innego zamiaru, jak szczęście swojego kraju; wierście mu, gdy Wam na sumianie zaręcza, że owa tak haniebnie spotwarzana czynność nie ma innego

celu, jak poddać podatkujących pod prawne daniny, których dotąd unikać umieli, itym sposobem sprawić ulgę tym, którzy od dawna już więcéj placili, niż przynależało. — W samym projekcie tym nie ma więc istotnego powodu do oporu. Otwórzcie oczy, a ujrzycie ramię partyj, które połączywszy się dla obalenia trzymającego je na wodzy rządu, po swém zwycięztwie same między sobą niszczyłyby się wzajemnie. — Rochani współobywatele! Słuchajcie głosu człowieka, który gotów jest bez wahania i bez słabości wypełnić swoją powinność, który mniema uprzedać interesa i życzenia Wasze, powracając władzom siłę, która Was bronić powinna. — (Podpis.) Maurycy D u v a l.⁴

Dzisiejszy *Moniteur* zawiera kilka mianowań na godność parów, z których najważniejszém jest mianowanie hrabi Macieja de la Redorte. Ten bowiem, jak wiadomo, był wizbie deputowanych jednym z najgorliwszych stronników pana Thiersa. — Z innych niegdys tak gorliwych zwolenników p. Thiersa, pozostali jeszcze tylko hrabia Roger i p. Jaubert, którzy się dotąd dogabinetu terażniejszego nie zbliżyli. P. Piscatory bowiem przyjął, jak wiadomo, posłannictwo do Grecyi, a były minister p. de Remusat, teraz także oziębł cokolwiek dla p. Thiersa. Okazuje to wszystko wielką niestałość tutejszego politycznego termometru, nie osłabiając przez to bynajmniej widoków pana Thiersa, który przecież w tój chwili, mimo trudności, z jakimi obecny gabinet ma do walczenia, nie powinien mieć żadnych bezpośrednich nadziei.

Trudności projektu nowęj pożyczki [pozostają dla pana Humanna nietylko zawsze te same, lecz one zwiększają się jeszcze przez to, że niepodobienstwo co-dzień widoczniejszém się staje, uzyskania od małych kapitalistów czyli poborców jeneralnych, jakiej istotnej pomocy. Że to w końcu doprowadzić musi p. Humanna do ustąpienia z ministeryjum, przynajmniej wniektórych salonach uważają to za rzecz podobną do prawdy. Wtedy pan Humann, widząc się w swym projekcie pożyczki zawiedzionym, ustąpił panu Passy swojemu ministerstwu.

— dnia 24. lipca. Królowa Maryja Krystyna protestowała urzędownie przeciw mianowaniu p. Arguellesa opiekunem jęj córki, Królowej Izabelli. Do protestacyi tēj dołączyła list do Espartera z wyrażeniem życzenia, by takowa umieszczoną być mogła w madyckiej »Gazecie dworu.«

Królowa Maryja Krystyna sprowadziła się od dni kilku do swego nowego hotelu w ulicy de Courcelles. Urządziła teraz dom swój praw-

dziwie po królewsku. Sama kuchnia jej składa się z 40 osób. — Królowa pracuje pilnie nad swemi *Pamiętnikami*, które niebawem wyjdą. Ifrabia Torenno pomaga jej w tej pracy.

Wiadomości *Messagera* z południowej Francji ograniczają się dzisiaj na następujących słowach: »Według nadeszłych tu dzisiaj depezy telegraficznych, na wszystkich punktach panuje spokójność.

Według listów z Londynu z dnia 21go lipca, gabinet Melbourn'a ma w ciągu następnego tygodnia usunąć się od spraw państwa.

Ciągle słoty sprawiają obawę o plony tegoroczne. Nawalne deszcze na wielu miejscach powaliły zboże. Cena mąki idzie w górę a chleb stosunkowo drożeje.

Wiadomości z Afryki zawierają ciągle smutne doniesienia o stosunkach tamtejszych. Arabowie blokują Błidę, z większej części miejsce obozowych, nie można się nawet na sto kroków bez eskorty oddalić, prawie codziennie znikają z stanowisk swoich pojedynczy żołnierze, strażnicy i t. d., nakeniec w ciągu pierwszych dni ośmiu Metydza była ciągle w płomieniach. U pojmanego przez Francuzów gońca Abd-el-Kadera znalaziono dwa bardzo ważne dokumenty; jednym z nich była depeza do Milud Ben Arasza, który przed trzema laty jako poseł Emira był w Paryżu, a drugim wydana do Arabów odezwa. Obadwa pisma godne są tego wysokiego wyobrażenia, jakie każdy uważny i sumienny dostrzegacz już dawno powołał o ducha i talencie panowania Abd-el-Kadera. W odezwie do Arabów przemawia dumnie, z ufnością, napuszczonym stylem wschodnim. Pochwała udowodniona w tegorocznej wyprawie mężstwo swych stronników, zagrzewa ich do wytrwałości i wmawia w nich, że Francuzi już przez biskupa algierskiego o pokój błagać go kazali. Sztuka, z jaką Emir korzysta z popełnionych przez Francuzów pomyłek, dla obudzenia ku nim w swoich złomkach pogardy i nienawiści; talent, z jakim każdego planu, który się Francuzom nie powiedzie, każdej częściowej straty, którą poniosą, używa do zachęcenia swego narodu; wymowa, z jaką przemawia do uczucia narodowego i niepodległości Arabów: wszystko to prawdziwe podziwienie obudza.

W zupełnie innym tonie napisana jest depeza do Milud Ben Arasza. Tu mówi jako polityk, a to w taki sposób, jakiegoś się najbieglejszy polityk europejski nie powatydził. Emir przyznaje się do niebezpieczeństwa, jakim mu przemoc Francuzów zagraża, w całym tego słowa znaczeniu. Osadzenie Msakary liczną załogą pocztytuje za wielkie nieszczęście, gdyż

wskutek tego zmuszony być może rzucić się w puszcze, lub do Maroko uchodzić. »Pierwszemu staraniem naszym«, mówi, »nie mogę tego dość napewtarzać, nie powinno być wyprowadzać plemion do walki, lecz oddalać je od nieprzyjaciela. Bez ich pomocy panowanie Francuzów jest bezsilne, bo takowe oprócz tego inaczej utrzymać się nie może, jak tylko kosztownymi dowozami przez morze, które Angliocy niezadługo im zamkną. Z tym wszystkiem jeżeli te dzikie psy pozwoli polować się nauczą, na szczęście jednak trzody pilnować nie umieją. Kasał oni zawsze dzieci proroka, równie jak i pracowity *Fella* własnego ich narodu mało był oszczędzany. — Użyj wszelkiej staranności do przeszkodzenia zbliżeniu się do nich. W tym zamiarze posyłam ci zapieczętowaną odezwę. Niech ona twój i naszych wiernych głos im oznajmi. Francuzów wypada ograniczyć na samych siebie, a niezaodnie zginą.«

Rossyja.

Tygodnik Petersburski z dnia 11. (23.) lipca r. b. zawiera manifest cesarski z dnia 1. lipca v. s., mocą którego, dla ułatwienia obrotów w kredytowych zakładach Państwa i dla pomnożenia w publicznym obiegu masy lekko-przenośnych znaków pieniężnych, ustanowiono nowy ich rodzaj, i tak: Kassa Zachowawcza Domu Wychowania (Podrzutków) i Pożyczkowy bank Państwa, upoważnione zostają do wydawania (w przeciagu 6 tygodni od dnia obwieszczenia manifestu) pożyczek na zaręki dóbr nieruchomości w *bilietach kredytowych* wartości 50 rubli srebrnych, którychto bilietów wypuszczono będzie na sumę 30 milionów rubli srebrnych. Te bilety zostają zawarowane całym mieniem kredytowych zakładów Państwa; i nadto niezwłoczna w każdym czasie wymiana ich na brzęcząca monetę. Wywóz za granicę i przywóz ich do kraju zostają zabronione.

Turcyja.

Ronstantynopol d. 14go lipca. Z listu Mehmeda Alego, pisanego do Wielkiego Wezyra d. 7go *Czemasiul-cuwel* 1257 (dnia 27go czerwca 1841) po otrzymaniu nowego sultńskiego firmanu inwestytury, a w którym dotknął wszelkich nadanych mu swobód, wyjmujemy następujące miejaca: »Skoro list od Waszój Wysokości otrzymałem, zacząłem okazywać wielką wdzięczność moje, za tak wysoką i drogą łaskę, jakiej doznaję. Pospieszyłem przeto firman cesarski odebrać przez świetny orszak z przynależnym uszanowaniem i z nadzwyczajnymi oznakami czci, i kazałem go przynieść w dom

znój z pomieszkania Nuchiba Efendego. Skoro go ujrzałem nie omieszkalem jak najprędzej wyjść przeciw niemu z sercem pełnym pokory i wdzięczności, ująłem go w obie ręce i z wielkiem uszanowaniem do ust przytknąłem, poczem M u h i b E f e n d y przypiął własną ręką do piersi mojej łaskawie nadany mi *Niszan*. Następnie firman Jego Sultańskiej Mości został rozpieczętowanym i publicznie odczytanym, w obec ulemów, przeorów, imanów i innych sług Wysokiej Porty, którzy przeniknieni najwyższą i najszczęśliwszą radością, najgorętsze do nieba zasyłali życzenia o zachowanie życia Jego Sultańskiej Mości, o sławę i pomyślność Jego rządu. By tak poblizkich jakoteż dalej mieszkających podanych Jego Sultańskiej Mości uczynić uczestnikami powszechnego uradowania, iżby i oni także modły swoje o trwałość Wysokiej Porty zanosić mogli, tak lądowe jakoteż morskie bateryje Alexandryi dały liczne salwy artyleryjne, podczas gdy okręty floty banderami się przyozdobiły. Także w Kairze i w innych twierdzach ogłoszono wystrzałami z dział ten radosny wypadek.

»Pokorny i uniżony sluga Wysokiej Porty w istocie nie jestem ja w stanie wyrazić wszelkiej wdzięczności mojej za tak wielką łaskę, jaka się mi w udziale dostała. Ale do ostatnich technieć moich za szczęśliwego się poczytam, gdy będę mógł życie moje świetnym usługom Jego Sultańskiej Mości poświęcać, usługom, jakie w głębokości serca mojego do święta powinnośc polaszczństwa i za źródło szczęśliwości tak w doczesnym jakoteż wiecznym życiu uważam. Będę ciągle o to się starał, będę chętnie się tęp, gdy postanowienia firmanu cesarskiego wykonam, a dzieci i wnucy moi wezmą przykład mój zanieodmienne prawo swych czułości. Błagam nieba, by byli ciągle wiernymi sługami Wysokiej Porty, i by zawsze i wszędzie mieli to szczęście zasłużyć na wysokię zadowolenie swojego pana.

»Niniejszy pełny uszanowania list piszę do Waszej Wysokości i posyłam go przez pomienionego Efendego, by Wam o tęp wszystkim doniósł. Śmięm pochlebiać sobie, że gdy Wasza Wysokość o tęp zawiadomionym będziesz, Jego Sultańska Mość łaskawęj życzliwości Swojęj, jaką mnie ciągle zaszczycał, i nadal nie odmówi, a Wasza Wysokość raczysz wziąć mnie pod swę łaskawę opiekę.

Od mieszkaućców Libanu nadeszło w dniach ostatnich przedstawienie do Porty, w spokojnych ale dobitnych wyrazach, z prosbę o pomniejszenie podatków, ceł i niedawno ułożonej taryfy. Ministerjum wezmie wkrótce prosbę tę pod rozwagę, a ulżenia, które już w tym względie uchwalono, lecz o których jeszcze Libańczyko-

wie nie wiedzą, zapewne znacznie jeszcze powiększone będą.

Z Handyi nowe wiadomości nadeszły. Powstańcy nigdzie się tam nie trzymają i cała sprawa ta wkrótce bez wątpienia się skończy. Porta obawia się tylko, ażeby Tahir Basza lub milicyje tureckie, po pokonaniu Kretedczyków nie dopuszczaly się jakich okrucieństw i rządu tureckiego na nowo nie skompromitowały; dla tego posłano dziś ponowiony rozkaz do Kapudana Baszy, by z pokonanymi łagodnie się obchodził, stosownemi urządzeniami zapobiegał bezprawiom Arnautów i wszelkim nieporządkom starał się sprzężyćcie przeszkadzać.

Na korzyść Żydów w Ziemi Świętej wydano tego tygodnia osobny firman do Taya a Baszy, którym wezwano go, by z równą bezstronnością obchodził się z Żydami, jak z wyznawcami innych religij.

NOWINY LWOWSKIE.

Na portyku teatru hrabięgo Skarbka wznosi się już jako godło świątyni Muz bożek słońca na rydwanie, ciągnionym czterma zaprzężonemi rumakami. Grupę tę całkowicie tylko z pewnych punktów widzięć można, gdyż ulica mimo swęj szerokości jest za wązka, do oddania tego całego widoku, bardzo pięknie się przedstawiającego. — Artysta teatru polskiego p. Dawison ma w przyszłym tygodniu wystąpić po raz pięrszy na scenie niemieckiej. — Z Frankfurtu nad Menem donoszą, że d. 19go lipca odbył się tamże obrzęd ślubu księcia Livisa Odescalchi, szambelana dworu JKk. Apostolskiej Mości, z hrabianką Zofiją Branicką, córką hrabi Władysława Branickiego, Wielkiego Podczaszego dworu Jego Imperatorskiej Mości i Roży z hrabiów Potockich. Obrzędowi temu byli obecni: księstwo Sapiehowie, hrabstwo Franciszkowie Potoccy, hrabianki Kalinowskie i inne znakomite osoby.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędwoe.)

Targ na woły we Lwowie d. 2. sierpnia 1841.

Z przypędzonych 126 wołów w pięciu partyjach, sprzedano rzeźnikom tutejszym i Żydom na kosszer, a mianowicie: 1) Wolf Dimand z Bóbrki, 30 sztuk, ważących mięsa 15 a toju 2 kamienie, po 93 zr. 45 kr.; 2) Chaim Pohl z Brzeżan, 40 sztuk, ważących mięsa 15 a toju 2 kamienie, po 103 zr.; 3) Fischel Dimand z Roz-

dołu, 30 sztuk, ważyących mięsa 14¹/₂ a łoju 1³/₄ kamienia, po 93 zr.; 4) Chaim Pohl z Brzeżan, 16 sztuk, ważyących mięsa 15 a łoju 1³/₄ kamienia, po 102 zr. 30 kr.; 5) Mikołajewicz z Żurawna, 10 sztuk, ważyących mięsa 13³/₄ a łoju 1³/₄ kamienia, po 102 zr. 30 kr. w. w.

Ołomuniec. Targ na woły d. 28. lipca 1841.

Na ten targ przypędzono 1810 wołów, z których przeszło trzecia część była złej jakości, i tylko na rzeź dla mniejszych miast przydać się mogła. Lepsza jakość znalazła łatwo kupca, jeżeli tylko sprzedający nie bardzo wysoko się trzymał. Kilka sprzedaży odbyło się już po skończonym targu.

Przed targiem popędzono wprost do Wiednia 959 wołów, między którymi na 200 sztuk ugoda nie była jeszcze zrobiona. W Wiedniu cennar wołowiny doszedł do 40 zr. w. w. Zdaje się iż podwyższona w tej stolicy taxa od funta i zmniejszona przez to konsumpcja, niekorzystny wpływ na handel wołmi wywarły.

Na przyszły tydzień spodziewamy się tu do 2000 wołów.

Przed targiem sprzedali: 1) Mojżesz Kriss, z Żurawna, 115 wołów; 2) Leib Amster z Czerniowiec 150; 3) Samuel Koraihes, z Halicza 141; 4) Tenże, z Halicza, 56; 5) Ebstein, z Żurawna, 100; 6) Mayer Kuhn, z Komarowic, 80; 7) Itzik, z Kiśniewa, 117; 8) Markus Kriss, z Żurawna, 200. — Ogółem 959.

Imerglük, z Honalicz, 58; 8) Salomon Allershand, z Chodorowa, 129; 9) Abraham Leib Kriss, z Holeszczowa, 141; 10) Salomon Howler, z Żurawna, 134; 11) Osias Leib Acker, ze Stryja, 50; 12) Szczepan Sauczek, z Pistrzyc, 65; 13) Benjamin Fichmann, z Uścia, 167. — Małemi partyjami 515. — Ogółem 1810.

K u p i l i :	sztuk	Cena jednej pary w w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogła
		zr.	kr.		
Po skończonym targu sprzedano st. Nr. 1.	—	—	—	—	—
Do Pragi stado Nro. 2.	50	382	—	—	11
Małemi partyj. st. Nr. 3.	—	—	—	—	—
Niesprzedano ze st. N. 4.	—	—	—	—	—
Do Pragi stado Nro. 5.	70	300	—	—	9 1/4
Małemi partyj. st. N. 6.	—	—	—	—	—
ditto. ditto. st. N. 7.	—	—	—	—	—
Tylko po części sprzedano stado N. 8.	—	—	—	—	—
Do Berna stado Nro. 9.	57	340	—	—	10
— Pragi i Berna st. 10.	130	330	—	—	9 3/4
Małemi partyj. st. 11.	—	—	—	—	—
Niesprzedane do Wiednia pognano ze st. N. 12.	—	—	—	—	—
— Pragi i Berna stado 13. po największej części sprzedano.	116	340	—	—	10

Otworzenie kolei żelaznej z Wiednia do Stockerau.

(Wiener Zeitung n. 206.)

K u p i l i :	sztuk	Cena jednej pary w w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogła
		zr.	kr.		
Do Wiednia st. Nro. 1.	112	337	—	3	9 1/2
— ditto. stado N. 2.	147	390	—	3	10 3/4
— ditto. ditto. st. Nr. 3.	135	370	—	6	10 1/4
— ditto. ditto. st. 4.	53	340	—	3	9 1/4
— ditto. ditto. st. 5.	98	304	—	2	9
— ditto. stado Nro. 6.	78	370	—	2	10 1/4
— ditto. stado Nro. 7.	112	380	—	5	10 1/2
Niesprzedano st. N. 8.	—	—	—	—	—

Przypędzili: 1) Leib Iserlis i Brenner, z Hajduczowa, 102 wołów; 2) Franciszek Waniek, z Weiskirchen 50; 3) Eliasz Allechand, z Knihinicz, 105; 4) Scholem Wiesel, ze Stryja, 93; 5) Abraham Fichmann, z Żurawna, 121; 6) Abraham Fichmann, z Żurawna, 80; 7) Perl

Kolej boczna z Wiednia do Stockerau, której budowę zaczęto w lipcu r. 1840, otworzona została z wielkimi uroczystościami na dniu 26. lipca r. b. — Kolej ta poczyna się z kolei północnej w Florisdorf, żąd do Stockerau ciągnie się w długości 3 mil. W dniu dopiero co wspomnianym, w 6 minut po godzinie 7mej rano, szereg z 15 wagonów złożony i do 400 osób mieszczący, przez lokomotyw „Patrias” ciągnięty, ruszył z głównej stacyi w Wiedniu, i przybył do pośredniej stacyi w Korneuburg w przeciągu 49 minut; — zaś o 8¹/₄ godz. dostał się na miejsce do Stockerau. — O 9³/₄ godz. ruszono na powrót do Wiednia i z przyspieszoną prędkością przybyło do stacyi w Wiedniu o 10¹/₂ godzinie, przyczém w Korneuburg przez 15 minut się zatrzymano. Tego samego dnia przed południem odbyło się jeszcze cztery podobnych przejazdów.

Dodatek nadzwyczajny do Nru 91. Gazety Lwowskiej.

(2411)

DONIESIENIA LITERACKIE MUZYKALNE I ARTYSTYCZNE.

W księgarniach

JANA MILIKOWSKIEGO,

w e

LWOWIE, STANISŁAWOWIE I TARNOWIE

dostać można:

(Cena w monecie konwencyjnej.)

KRASZEWSKIEGO, J. J.,

Szkice obyczajowe i historyczne,

8. Tomów in 8vo.

na pięknym papierze

Cena: 12 zr. 55 kr.

też same po pojedynczu, jako to:

Kraszewski, J. J., Całe życie biedna, 8.

Wilno, 1840. 1 zr. 40 kr.

detto Mistrz Twardowski. 2 Tomy. 8.

Wilno 1840. 3 zr. 20 kr.

detto Pan Karol, 8. Wilno, 1840. 1 zr.

45 kr.

detto Historyja o bladej dziewczynie, 8.

Wilno, 1841. 1 zr. 40 kr.

detto Stańczykowa kronika, 8. Wilno.

1841. 1 zr. 15 kr.

detto Cztery wesela. Szkic fantastyczny.

Wydanie drugie poprawne. 2 Tomy. 8.

Wilno. 3 zr. 45 kr.

detto Wilno od początków jego od roku

1750. Tom I. II. 3. Wilno, 1840. Z

prenumeratą na Tom III. 10 zr.

detto Witoloranda. Pieśń z podań Litwy.

8. maj. Wilno. 1840. 5 zr.

Kraszewski, J. J., Szatan i kobieta, fantazyja

dramatyczna w XI. nocach 8. maj. 1841

2 zr. 20 kr.

Spomnienia Gustawa Olizara, zeszyt 1. 2.

8vo Wilno, 1840. 1 zr.

Nowe Poezyje Julijana Korsaka, 2 Tomy

8. Wilno. 1840. 3 zr. 20 kr.

Biblioteka Warszawska. Pismo poświęcone

naukom, sztukom i przemysłowi. 8.

maj. Warszawa, 1841. Prenumerata na 12 zeszytów 20 zr.

Podole, Wołyń, Ukraina i próby dramatyczne; przez A. Przeczdzickiego. 3 Tomy, 8. Wilno, 1841. 7 zr. 30 kr.

Dzieła Williama Shakspeare. Przekładał Ignacy Hefaliński, Tom I. II. 3. Wilno, 1840 i 1841. 8 zr.

Judith z francuzkiego pana du Bartas przełożona wierszem przez R. Leszczyńskiego, wojewodę bełzkiego. (1629) 8. Lipsk. 1841. 45 kr.

Pamiętnik religijno-moralny. Zeszyt 1szy z prenumeratą na 6 dalszych 8. maj. w Warszawie, 1841. 5 zr.

Pierwotne dzieje polski przez Fr. H. Lewestama. 8. w Warszawie, 1841. 1 zr.

Podarek ślubny dla panny młodej zawierający w sobie nabożeństwo na dzień ślubu, tudzież nauki i rady potrzebne do szczęścia i zbawienia w stanie małżeńskim. 18. w Warszawie, 1841. 45 kr.

Prawidła pisania ułożył H. Mecherzyński. 8. Kraków, 1841. 45 kr.

Pracht und Garten-Baukunst,

die idealisch instruktive landwirthschaftliche, ländliche und bürgerliche; nach neuesten englischen, französischen, italienischen, alt- und neugotischen Geschmack, durch specielle Grund-, Auf- und Profil-Risse erläutert; als Handbuch für Baumeister, Baueleven und Baulebhaber, so wie auch für Steinbauer und Maurer,

Zimmerleute, Tischler, Glaser und Schlosser. Bearbeitet von mehreren Architekten und herausgegeben von **Mar. Wölfer**, herz. sächs. Ingen. für Land- und Wasserbauten ic. Mit 192 lith. Tafeln. Kl. 4. 1 Thlr. 18 gr. — 2 fl. 38 kr. C. M.

Höchst wichtige Anzeige für die Herren Branntweinbrennerei-Besitzer!

In der Verlags-Buchhandlung von C. Fr. Amelang in Berlin erschien und ist daselbst so wie durch alle Buchhandlungen des In- und Auslandes zu haben:

Die Branntweinbrennerei

nach ihrem gegenwärtigen Standpunkte, mit besonderer Berücksichtigung des Bonnius's, Jakobs's, Fischer's, und Gambinier'schen Hefen- und Maisverfahrens, und der Zweckmäßigkeit der vorzüglichsten Dampf-, Brenn-, Refraktions- und Destillir-Apparate, nebst der Anweisung aller künstlichen Hefen und Pechhefen, so wie die praktischen Erfahrungen der Grün-Walzen-Anwendung, der richtige Gebrauch der verschiedenen Sitze bei der künftigen Hee und Maische, und die Resultate vieler angestellter Versuche über den Gährungsprozeß.

von **Wilhelm Keller**,

Apotheker I. Classe und Brennerei-Verwalter. 8vo XVI, und 804 Seiten. Velinpapier. 1841. Elegant geb. 3½ Thlr.

Bald nach der Ankündigung dieses wichtigen Werkes erschien in dem **Mendelssohn'schen Polytechnischen Archiv** von 3. April d. J. nachstehende Recension desselben:

Dieses mit großer Sachkenntnis verfaßte, sehr ausführliche und inhaltreiche Werk verdient allen Brennerei-Besitzern und allen dafür sich interessirenden Personen angelegentlichst empfohlen zu werden. Es behandelt nicht bloß die Branntweinbrennerei im engeren Sinne, sondern sehr ausführlich und mit großer Klarheit alle bei derselben zu verwendenden Stoffe und Substanzen, alle dahin einschlagenden Apparate und Maschinen, und giebt über alle nur irgend mit der Branntweinbrennerei

in Berührung kommende Gegenstände sehr genaue Belehrung, so wie es auch die vollständigste und doch dem Praktiker verständliche Theorie darüber enthält. Wir glauben nach genauer Prüfung dies Buch als eins der besten und vollständigsten über Branntweinbrennerei empfehlen zu dürfen.

Neueste und vollständigste Farben- und Lack-Kunde

für Künstler und Handwerker;

oder theoretisch-praktische Anleitung zur rationellen Kenntniß und Fabrication aller Arten Farben und Lackfirnisse, so wie zur Prüfung der Güte oder Verfälschung der hierzu verwendeten Materialien und deren Wirkung auf den menschlichen Organismus.

Bearbeitet von **Wilh. Keller**.

Apotheker und technischem Chemiker zu Berlin.

35 Bogen in 8vo. Mit 8 colorirten Kupfertafeln. Maschinen-Velinpapier. Geheftet 2 Thlr 15 Sgr.

Da es wohl nur wenig Künstler und Handwerker geben dürfte, deren Gewerbsbetrieb es nicht mit sich bringt, einem großen Theile ihrer Arbeiten durch Ueberziehen mit Farben und Lack, durch Vergolden, Versilbern, Bronziren ic. ein schönes und gefälliges Aeußere zu geben, so war es von Seiten des Herrn Verf. vorstehenden Werkes gewiß ein sehr verdienstliches Unternehmen, seine in diesen Gegenständen der Chemie und Technik erworbenen und durch vielfältige Versuche bewährten Kenntnisse und Erfahrungen durch den Druck zu veröffentlichen. Es wird dieses Werk, das sich durch Reichhaltigkeit eben so sehr, als durch einen verständlichen Vortrag auszeichnet, nicht bloß dem angehenden Künstler und Handwerker ein sicherer Leitfaden zu seiner Ausbildung seyn, sondern es wird auch der Mann von Fach darin Vieles finden, sich immer mehr zu vervollkommen. Die dem Buche beigegebenen, ganz naturgetreuen und sorgfältig ausgeführten Abbildungen erhöhen den Werth desselben bedeutend, und so wird es auch gewiß Keiner voll denen, welche sich für die darin abgehandelten Gegenstände interessiren, unbefriedigt aus der Hand legen.